

## Czy sport może być pasją? Jasne, że tak!

Czterech różnych chłopaków, cztery różne dyscypliny sportu. Bohaterów naszego reportażu, mimo, że uprawiają zupełnie inne sportowe dyscypliny, łączy na pewno jedno - mają pasję i nie zamierzają z niej zrezygnować! Rozmawialiśmy z każdym z nich, z pozoru o tym samym, ale każdy z naszych rozmówców przekazał nam coś innego, inną perspektywę na zadane pytanie, swoje spojrzenie na dane zagadnienie. A historie bohaterów naszych wywiadów są pasjonujące: od wielu wyrzeczeń na rzecz sportu, po osiągnięcia nawet na szczeblu wojewódzkim! Zapraszamy do przeczytania wywiadu z uczniami naszej szkoły: Maćkiem Urbanikiem (z klasy IIA LO) uprawiającym jeździectwo, Mateuszem Rosiakiem (z klasy 3BG) trenującym rugby, Jakubem Stolarczykiem (z klasy IB LO) grającym w piłkę nożną oraz z Krzysztofem Owczarkiem (z klasy IA LO) zajmującym się tańcem towarzyskim.

Gdy padło pierwsze pytanie, o moment w którym zaczęli interesować się aktualną pasją, na ustach każdego z nich pojawił się wielki uśmiech. Jakub zaczyna opowiadanie „swej” historii od wspomnienia Mistrzostw Świata w Korei w 2002 roku. Niespodziewanie dowiadujemy się, że gdy jego mama siedziała przed telewizorem i oglądała właśnie te zawody - mały Jakub, jeszcze w brzuchu mamy, zaczął kopać niczym profesjonalny piłkarz. Opowieść Maćka o tym jaki początek ma jego pasja rozpoczyna się od piątej klasy szkoły podstawowej kiedy po raz pierwszy wsiadł na konia i zainteresował się jeździectwem. Krzysztof już od ośmiu lat zajmuje się tańcem, Mateusz natomiast, zafascynowany grą najwybitniejszych graczy, jaką oglądał w tv, miesiąc temu podjął decyzję o udaniu się na treningi rugby.

Gdy zapytałyśmy chłopców o to, czy wzorują się na kimś jeśli chodzi o ich pasję, musiałyśmy dać im chwilę do namysłu. Jakub wybrnął z pytania „dyplomatycznie” mówiąc o inspirowaniu się lepszymi od niego. Stwierdził, że gdy widzi, że ktoś jest świetny w „jego” dyscyplinie, on zawzięcie dąży do tego by być jeszcze lepszym. Maciek stwierdził, że lepszych od siebie poznał w technikum hodowli koni, gdzie spędził kilka miesięcy. Teraz jednak, będąc uczniem liceum, trenuje sam ale stara się wzorować na lepszych. Krzysztof wspomniał o swoich trenerach, Dawidzie i Karolinie Fiszer, a Mateusz zdradził nam, że wzoruje się na wielu graczach, ale przede wszystkim uważnie obserwuje Carlin’a Isles’a, czyli skrzydłowego z reprezentacji Stanów Zjednoczonych. Imponuje mu jego taktyka gry i to, że jest nieustępliwy, a z porażek wyciąga wnioski na przyszłość.

Każda opowieść, nawet sportowa, ma swoje smutne momenty. Dlatego

spytałyśmy chłopaków o to, czy chcieli kiedyś „rzucić to wszystko i wyjechać w Bieszczady”. „Nie rozumiem fenomenu Bieszczad” – odparł ze śmiechem Jakub, który jednak po chwili opowiedział o tym „słabszym” momencie swojej sportowej drogi. Była to chwila gdy zachorował i na jakiś czas zapomniał o piłce nożnej oddając się pasji narciarskiej. Choroba i narty kompletnie go „odciągnęły” od piłki. To swoiste „lenistwo” trwało około trzech miesięcy: kompletnie nie chciało mu się chodzić na treningi i powoli zapomniał o miłości do piłki. Ale w pewnej chwili wziął się po prostu w garść i powrócił do codziennego biegania za piłką. Maciek i Mateusz nie przypominają sobie natomiast, by mieli chwile zwątpienia w realizowaniu się w swoim hobby. Maciek stwierdził nawet, że kontakt z pięknym zwierzęciem, jakim jest koń, pomaga mu pokonać różne słabości.

Nasi niezwykli rozmówcy zaskoczyli nas swoimi odpowiedziami na kolejne pytanie, które dotyczyło czasu, jaki poświęcają na rozwijanie swojej pasji. W zdumienie wprowadziło nas, że treningi i realizacja ich hobby zajmuje im tak dużo czasu! Mateusz spędza na treningach cztery godziny tygodniowo (plus czas poświęcany na indywidualne zajęcia), Kuba (po dłuższym obliczaniu w pamięci) „doliczył” do piętnastu godzin tygodniowo (bez wliczania czasu meczów, w których gra!), Krzysztof na trenowanie poświęca minimum trzy godziny trzy razy w tygodniu, Maciek natomiast poświęca jeździectwu co najmniej dwie godziny dziennie.

Zależało nam także na tym, aby trochę pochwalić bohaterów naszego reportażu przed kolegami i koleżankami ze szkoły, dlatego też zadałyśmy pytanie o osiągnięcia z jakich są najbardziej



dumni. Dla Maćka takim sukcesem jest świetny kontakt z końmi oraz tworzenie z nimi silnej więzi. Maciek jest najbardziej zadowolony z tego, że dogaduje się z końmi i umie nawiązywać z nimi przyjaźń. Natomiast jeśli chodzi o osiągnięcia stricte sportowe to Maciek do takich może zaliczyć brązowej odznaki jeździeckiej, umożliwiającej mu udział w zawodach. Mateusz stwierdził, że niestety, na razie żadnych sukcesów w swojej dyscyplinie nie ma, ale wierzy, że już niedługo jakieś się pojawią (a my mu w tym kibicujemy!). Krzysztof od razu wspominał o uzyskiwaniu wysokich not na wielu zawodach, takich jak na przykład Turniej Tańca Towarzyskiego Respect Dance w Skarżysku Kamiennym, podczas którego zajęli ze swą partnerką drugie miejsce (na dziewięć par w „swej” kategorii!). Jakub, skromnie i honorowo, wy tłumaczył, że nie skupia się na indywidualnych sukcesach, bo to drużyna jest najważniejsza... Ale wspominał przy tej okazji o awansie swej drużyny do pierwszej ligi wojewódzkiej („...może w przyszłym roku będzie centralna liga juniorów?...” – dodał).

Nie mogło także zabraknąć pytania o szkołę, a więc o to, czy rozwijanie pasji nie koliduje z innymi zajęciami, w tym z nauką? Maciek i Mateusz nie uważają, by realizacja pasji jakoś im przeszkadzała w nauce. Maciek uważa nawet, że „pasja nie koliduje z żadnymi zajęciami, bo to ona jest najważniejsza i nadaje naszemu życiu sens”. Jakub natomiast zupełnie się z tym nie zgodził stwierdzając: „gdybym ja nie trenował, to bym był najlepszym uczniem na świecie!”. Krzysztof natomiast zauważył, że momenty „sprzeczności” nauki z pasją się zdarzają ale trzeba obie te dziedziny życia jakoś po prostu połączyć. Na pytanie o to czego muszą się wyrzec, pierwszy odpowiedział

